Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, WTOREK 30 CZERWCA 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY | № 176

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Witos gada...
Za dużo posłów powiada.

Grudziąc, 29 czerwca
Agencja Wschodnia.

Odbył się tutaj kongres Polskiego stronnictwa ludowego „Piast", w którym wzięło udział około 1,000 członków stronnictwa.

Dłuższe przemówienie wygłosił pos Witos, mówiąc o obecnej sytuacji politycznej, nawolując do wystąpienia za rozszerzeniem kompetencji politycznej prezydenta Rzeczypospolitej i zmniejszenia liczby posłów. Poseł Witos poru szył również sprawę współpracy rolników z rządem oraz kwestję reformy rolnej.

Wicemarszałek Osiecki wygłosił referat o sytuacji gospodarczej w Polsce, ze szczegółowem uwzględnieniem reformy rolnej.

Kongres przyjął rezolucję, nawołujące do opowiedzenia się za rozszerzeniem kompetencji p. prezydenta Rzeczypospolitej, oraz za szybkiem przeprowadzeniem reformy rolnej i uwzględnieniem żądań P. S. L.

Pasicz jedzie na odpoczynek

Białogród 29 czerwca
Polska Agencja Telegraficzna.

Lekarze zalecili Pasiczowi dłuższy odpoczynek i przeprowadzenie kuracji w miejscowości kąpielowej. Wobec tego poruczył on trzem osobom partji radykalnej: prezesowi izby, prezesowi klubu radykalnego i wice-prezesowi partji radykalnej prowadzenie spraw politycznych podczas jego nieobecności.

Katastrofa na morzu.
14 marynarzy utonęło.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bluhester (Stany Zjednoczon)e
29 czerwca

Parowiec „Toskanja" w odległości 200 mil od Hallifaxu wpadł na statek rybacki „Rex" i zatopił go, przyczem kapitan statku i 14 marynarzy zginęło.

Skandal w warszawskiej operetce.
Książę kaukaski wpada za kulisy i wznieca popłoch wśród tancerek

Z Warszawy donoszą nam:

Wczorajsze przedstawienie „Złodziejskiej miłości" w teatrze „Wodewil" zakłócił niezwykły wypadek.

Siedzący w jednym z pierwszych krzeseł jegomość, smagły brunet, zachowywał się w sposób niewłaściwy. Cmokał na tancerki, posyłał im całusy a gdy na scenie ukazała się artystka balletu, p. Janina Roliczówna, głośno zawołał w języku rosyjskim: „Barysznia! Ja tiebia polubił!" — co znaczy: Panienko, ja cię pokochałem.

Podczas przerwy, niesforny brunet siłą wcisnął się za kulisy, wpadł do garderoby tancerek i, ujrzawszy p. Roliczównę, rzucił się ku niej z okrzykiem „Ach ty czertionok!" (Ach ty djabełku)

W garderobie powstał popłoch. Zaatakowana artystka uciekła, a na jej miejsce przybiegł dyr. Schys i złapał intruza za bary.

Okazało się, że jest to książę kaukaski p. Hadż i Tagaur Tułatow, który przed dwoma dniami przyjechał do Warszawy.

Prez. Rzplitej nad polskim morzem.
Ludność polskiego wybrzeża witała pana prezydenta owacyjnie.

Gdynia, 29 czerwca
Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 27 w południe przybył tu pan Prezydent Rzeczpospolitej w towarzystwie ministra rolnictwa i dóbr państwowych Janickiego, wojewody pomorskiego Wachowiaka, dyrektora departamentu marynarki handlowej p. Chrzanowskiego oraz swej świty.

O godz. 6 i pół rano nastąpił odjazd z Grudziądza samochodami piękną drogą przez Gniewo, Starogard, Cieszyn, Kartuzy, Wejherowo.

Pana prezydenta witała po drodze owacyjnie miejscowa ludność, a domy przybrane były zielenią. Przy wjeździe do Gdyni powitał p. prezydenta w imieniu floty polskiej szef kierownictwa marynarki wojennej, komandor Świrski po czem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pan prezydent po wyjściu z samochodu przeszedł przed frontem honorowym kompanji marynarki wojennej, po czem w towarzystwie osób swej świty i komandora Świrskiego odjechał do portu w Gdyni.

Pan prezydent przeszedł wzdłuż całego molo, będącego na ukończeniu, poczem objechał na holowniku basen portowy, interesując się stanem robót przy budowie portu. Wyjaśnień udzielał naczelnik budowy portu, inżynier Wenda komendant portu wojennego, komandor Unrug, oraz kapitan portu handlowego Zaleski.

Pan prezydent udał się w towarzystwie części swej świty na torpedowiec „Kaszub", podczas gdy reszta osób wsiadła na pokład torpedowca „Mazur" W tej chwili podniesiono na torpedowcu „Kaszub" pana prezydenta i oba stat ki odbiły od lądu, kierując się na Hel. Owacyjne przyjęcie zgotowali p. prezydentowi rybacy z Helu obu narodowości.

Kilkadziesiąt kutrów udekorowanych flagami narodowemi i kwieciem, wypłynęło na pełne morze na spotkanie torpedowców, a gdy zrównały się z nie mi, eskortowały je cały czas, poczem przedefilowały przed nimi.

Po wyjściu na ląd p. prezydent udał się na szczyt latarni morskiej na Helu, przyglądając się wspaniałej panoramie.

Następnie, witany owacyjnie przez ludność i przebywających tu letników, przeszedł przez wioskę rybacką, wypytując się o tryb życia i warunki pracy.

Pan prezydent zatrzymał się w domu puckiego wydziału powiatowego, gdzie wręczono mu od towarzystwa przyjaciół Helu bukiet żywego kwiecia.

Po zwiedzeniu portu rybackiego pan prezydent odpłynął na torpedowcu „Kaszub" do Gdyni.

Po zwiedzeniu Radłowa, powrócono do pociągu, gdzie odbył się obiad, wydany przez p. prezydenta dla przedstawicieli miejscowych władz cywilnych i morskich.

W obiedzie wzięli udział m. in. minister Janicki, wojewoda Wachowiak, komandorzy Swirski i Unrug, komendant policji wojewódzkiej, inspektor Wyzimirski, starosta pucki, Lipski, oraz dowództwo „Kaszub" i „Mazur".

O godzinie 8,20 drogą na Koluszki i Iłowo pan prezydent powrócił do Warszawy.

Warszawa, 29 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna.

W niedzielę, o godz. 9.30 powrócił pan Prezydent Rzplitej z podróży po Pa morzu. Wraz z p. Prezydentem przybyli do Warszawy minister Janicki, dyrektor Chrzanowski komandor Swirski.

Straszna katastrofa aeroplanowa na linji Warszawa — Paryż.
Motor przestaje działać na wysokości 400 metrów! — Eksplozja 300 litrów benzyny. — Wśród szalejących płomieni. — Przestarzała konstrukcja aparatu powodem katastrofy.

Z Warszawy donoszą nam:

W sprawie strasznej katastrofy aeroplanowej pod Tarnowskimi Górami, o której doniosła niedzielna „Republika", dowiadujemy się następujących szczegółów:

Na samolocie pasażerskim marki „Berliner Spad", należącym do T-wa komunikacji powietrznej „Franco-Roumain" odbywali podróż z Warszawy do Paryża via Praga Czeska — znany artysta opery warszawskiej, p. Tadeusz Leliwa, jego małżonka, oraz dr. Grydzewski, redaktor „Wiadomości literackich".

Samolot prowadził czeski pilot Klatek.

Gdy samolot znajdował się w okolicy Tarnowskich Gór nad iglastym lasem na wysokości 400 metr., nagle motor przestał działać i aeroplan zaczął się raptownie opuszczać.

Przerażeni pasażerowie, zdając sobie sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa, poczęli nawoływać pilota, by ratował im życie.

Sytuacja była rozpaczliwa, wszelkie wysiłki pilota, by powstrzymać gwałtowny spadek samolotu, były daremne. Samolot był drewnianej konstrukcji. Motor znajdował się bezpośrednio przed kabiną pasażerską, a miejsce pilota za kabiną.

Wszelki ratunek okazał się wskutek tego bezowocny.

Samolot całą siłą swego pędu spadł w polu na gęste łany żyta potoczył się do rowu pełnego wody i wywrócił się wraz z pasażerami.

Jedynie pilot Klatek zdążył w porę wyskoczyć z samolotu, przyczem zwichnął sobie nogę.

Tymczasem zbiornik aeroplanu, zawierający duży zapas benzyny, bo aż 300 litrów nagle eksplodował, przyczem cały aeroplan stanął w płomieniach, zamienia jąc się w słup ognia.

Pilot Klatek, rzucił się na ratunek pasażerów, wyciągając z kabiny nawpół przytomną panią Leliwę, na której zapaliły się już kapelusz, włosy i ubranie.

Z samolotu wyskoczyli redaktor dr. Grydzewski i p. Leliwa, również objęci płomieniami.

Pan Leliwa, będąc sam w ogniu tłumił płomienie na głowie swej żony.

Najbardziej ucierpiała pani Leliwa, na której spaliło się doszczętnie ubranie i która poparzyła sobie głowę, twarz, ręce i nogi.

Pan Leliwa został dotkliwie poparzony w lewą rękę. Ponadto spłonęły na nim spodnie.

Najmniej ucierpiał redaktor Grydzewski, który zrzucił z siebie palącą się marynarkę.

Pilotowi Klatkowi spłonęła skórzana kurtka oraz rękawiczki.

Oparzenia pani Leliwy, były poważne, tak że musiano ją odwieźć do szpitala miejscowego, gdzie nałożono jej opatrunki.

Pozostałym ofiarom katastrofy udzielono pomocy na miejscu.

Nieszczęśliwi pasażerowie zrezygnowali z dalszej podróży do Paryża i o godzinie 8 wiecz. pomimo osłabienia, udali się pociągiem z powrotem do Warszawy.

Jak się okazuje przyczyną katastrofy było zepsucie się t. zw. karboratora, stanowiącego część składową motoru.

Badanie szczątków samolotu wykazało, że aparat ten, należący do T-wa „Franco-Roumain" posiadał przestarzała konstrukcję, która była niewątpliwie powodem katastrofy.

Ciężka sytuacja gospodarcza Anglji
Rząd angielski śpieszy z pomocą przemysłowi. — Poprawa stosunków — zależna od kontynentu.

Londyn, 29 czerwca
Polska Agencja Telegraficzna

Na posiedzeniu izby gmin oświadczył premjer Baldwin, iż rząd rozpatruje projekt udzielenia pomocy tym gałęziom przemysłu, których położenie jest obecnie bardzo trudne. Nie ustalono dotąd, czy udzielane będą subsydja czy też specjalne premje wywozowe, czy wprowadzona będzie zniżka taryf kolejowych.

Zamierzenia powyższe dotyczą tych gałęzi przemysłu, które mają widoki pomyślnego rozwoju na przyszłość.

Londyn, 29 czerwca
Polska Agencja Telegraficzna.

Premjer Baldwin, odpowiadając na zarzuty Ramsy Mac Donalda, że rząd nic nie czyni dla złagodzenia bezrobocia, oświadczył, że zlikwidowanie choćby częściowe kwestji bezrobocia, zależy głównie od powrotu normalnych stosunków w kopalniach, stoczniach i fabrykach metalurgicznych.

Mówca zaznaczył, że poprawa stosunków związana jest z powrotem stosunków normalnych na kontynencie, do czego rząd angielski usilnie dąży.

Rząd czyni starania w celu powiększenia emigracji do dominjów i kolonji.

Wiele hałasu-mało pożytku.

Zamiast domów mieszkalnych, zbudowano papierową wieżę Babel.

Do ruchu budowlanego w obecnym sezonie przywiązywano wielkie nadzieje. Przewidywano ruch na większą skalę, który miał wpłynąć na polepszenie się sytuacji mieszkaniowej; zatrudnienie robotników przy budowach miało zmniejszyć liczbę bezrobotnych, nadto spodziewano się, że ruch budowlany ożywi wiele działów produkcji. Liczne memorjały sfer zainteresowanych wpłynęły do kompetentnych urzędów.

Rząd opracował własny program zawierający plan stworzenia funduszu budowlanego, na który miały się złożyć wpływy z podatku mieszkaniowego, wpłacanego przez korzystających z ochrony lokatorów, wpływy z podatku od placów niezabudowanych, oraz spłaty z pożyczek udzielanych w uprzednich latach na cele budowlano - mieszkaniowe. Ulgi udzielane z funduszu budowlanego dla celów budowy miała uzupełnić poręka państwowa dla listów zastawnych i obligacji, emitowanych przez upoważnione do tego przez rząd instytucje oraz ulgi podatkowe dla nowych budowli.

Na kapitał obrotowy, któryby był natychmiast użyty dla rozpoczęcia ruchu budowlanego miał rząd przeznaczyć 100 miljonów złotych z pożyczki amerykańskiej: Bank gospodarstwa krajowego miał rozwinąć na szeroką skalę działalność zagraniczną, polegającą na uplasowaniu tam listów zastawnych i obligacji emitowanych w związku z ruchem budowlanym, a posiadającym porękę państwową, nadto miał się bank ten, posiadający poważne znaczenie zagranicą postarać o większą pożyczkę, której celem byłoby sfinansowanie ruchu budowlanego. Przy banku tym utworzony został specjalny oddział budowlany. Stworzono nadto komisarjat budowlany, którego celem było opracowanie szczegółowego planu działania.

Wielkie te przygotowania uzasadniały nadzieje, jakie przywiązywano w całem społeczeństwie do rozwoju ruchu budowlanego.

Obecnie zbliża się lipiec, a ruch budowlany dotąd się nie rozpoczął.

Jest bardzo mała nadzieja, by w tym sezonie pod tym względem coś zdziałano.

Główną przyczyną tego — obecna krytyczna sytuacja, objawiająca się w coraz poważniejszym zastoju gospodarczym i w pasywnym bilansie handlowym i płatniczym.

Bank Polski zmuszony jest restryngować i tak minimalne kredyty dla życia gospodarczego, wpływy z pożyczki amerykańskiej muszą być w znacznej mierze użyte dla celów walutowych które mimo wszystko stanowią podstawę normalnego rozwoju stosunków gospodarczych.

Zachwianie się bowiem kursu złotego byłoby w obecnych warunkach równoznaczne z zupełną ruiną gospodarczą naszego państwa.

Rząd poczynił szereg kroków ,by poprawić nasz bilans handlowy,, wobec jednak uniemożliwienia nam przez Niemcy dotychczasowego eksportu węgla niema nadziei, by sytuacja pod tym względem uległa poprawie, a przeciwnie są wszelkie dane, że nasz bilans handlowy bardziej się pogorszy .

Mogłoby fatalny wpływ wzrostu pasywności bilansu handlowego dla rozwoju naszych stosunków ekonomicznych sparaliżować uzyskanie poważniejszej pożyczki zagranicznej, jak dotąd niema jednak na to żadnych widoków.

Należy więc stwierdzić, że sytuacja, w której się znajdujemy jest bardzo poważna i że w tych warunkach nie można, pomimo najlepszych chęci, liczyć na ożywienie się jeszcze w obecnym sezonie ruchu budowlanego.

Pomimo ważności tego problemu istnieją obecnie aktualniejsze sprawy, od których rozwiązania zależy nasza egzystencja gospodarcza.

Mamy przekonanie, że dotychczasowa praca nad problemem rozbudowy nie pójdzie na marne i będzie mogła przynieść pożytek może w przyszłym roku.

Obecnie jednak nie widzimy możliwości rozpoczęcia na większą skalę ruchu budowlanego, tembardziej, że poważna część sezonu budowlanego już przeszła.

Ogłoszony w prasie komunikat Banku Gospodarstwa Krajowego o bezpodstawności pogłosek o zaniechaniu akcji kredytowej na cele odbudowy nie może wpłynąć na zmianę naszego poglądu jesteśmy przekonani, że tegoroczna działalność nad uruchomieniem kredytu budowlanego może być rozwinięta tylko w bardzo ograniczonych ramach.

Dr. Z. Roze.

Jack Dempsey

największy bokser świata doby obecnej w Paryżu.

Paryż, w czerwcu.

Jest czwarta godzina popołudniu. — Przed dworcem gromadzą się wielotysięczne tłumy. Za chwilę ma przybyć pociąg pośpieszny z Boulogne, w którym przybędzie światowej sławy Jack Dempsey.

Na peronie gromadzą się ci, którzy będą go oficjalnie witać. Widać niezmierną ilość różnobarwnych czapek sportowych licznie jest reprezentowana amerykańska kolonja i pełno jest dziennikarzy. Wiele cylindrów i panien w bieli z kwiatami. Jest również i Carpentier.

Wreszcie pociąg wpada na peron. W tym momencie publiczność przerywa kordon pilnującej porządku straży bezpieczeństwa i tłumem wali przed wagon, z którego wyjść ma Dempsey. Dempsey ukazuje się przy oknie wagonu, uśmiechając się przyjaźnie.

Wówczas Carpentier, chcąc uprzedzić zgromadzonych na oficjalne przyjęcie oraz panny z kwiatami, potężnymi swoimi łokciami toruje sobie pośród nich drogę.

Wreszcie Dempsey wraz z swoją małżonką gwiazdą filmową, Estelle Taylor opuszcza wagon. Przechodzą przez krzyżowy ogień fotografów i aparatów filmowych. Jack Dempsey uśmiecha się do wszystkich, ustawionych aparatów, podczas, gdy jego małżonka, blada trochę, zlekka spogląda cierpiąco.

Po ukończeniu tej czynności natychmiast wysuwa się na czoło dwudziestu dziennikarzy, którzy rozpoczynają rozpaczliwe oblężenie. Jack Dempsey, jak okazuje się jednak, nie zna francuskiego i za pośrednictwem p. Henryka Bernsteina ogłasza nam, iż wobec niedyspozycji żony swojej nie może nam udzielić tutaj na dworcu żadnych informacji i zaprasza nas wszystkich do hotelu.

Pół godziny potem spotykamy się z mistrzem światowej sławy, Jackiem Dempsey'em w hotelu. Dempsey, aczkolwiek jest człowiekiem o kolosalnej budowie, jednakże wszystkie części ciała posiada bardzo proporcjonalne. Człowiek, który jest rekordowym mistrzem światowych walk, nie ma w sobie wcale cech brutalnych, przeciwnie, w ruchach swoich wykazuje wielką elegancję.

Przybywając z Ameryki kraju wywiadów i sensacji, odpowiada Dempsey z wielką uprzejmością na wszystkie stawiane mu pytania.

— W jakim celu przyjechał pan do Europy? — pytamy.

— Ta podróż do Europy, jest moją poślubną podróżą. Jadę jedynie dla przyjemności i pragnę przytem poznać Zachodnią i Środkową Europę — odpowiada Dempsey.

— Nie będzie więc w żaden sposób walczył na pięści w Europie?

Dempsey uśmiechnął się.

— O walce mowy niema. Ale może pewne próbne ćwiczenia mi się zdarzą. Zdarzył mi się już naprzykład pewien wypadek na statku. Kapitan okrętu prosił mię, bym walczył na pokładzie, zysk był przeznaczony na cel dobroczynny.

— Kto był pańskim przeciwnikiem?

— Pewien rzeźnik okrętowy.

Przy tem wspomnieniu Dempsey począ się śmiać wesoło.

— Nie był on słaby. Przez 3 rundki trzymał się w walce ze mną nawet dosyć dzielnie! Również w Londynie zaproszony zostałem do klubu bokserskiego, gdzie jednak nie walczyłem, gdyż byłem bardzo zmęczony.

— Mówią iż pan wogóle ostatnio jest przemęczony i zamierza boks porzucić?

— To jest nieprawda. Nie myślę chwilowo wcale o zaprzestaniu boksu. Przeciwnie! W Europie właśnie systematycznie się trenuję. Londyńczycy byli bardzo zdziwieni, gdy na drugi dzień po moim przyjeździe do Londynu oglądali mię kiedy na dachu mego hotelu ćwiczyłem się!

Zaczęliśmy wreszcie mówić o przeciwnikach Dempsey'a. Za najniebezpieczniejszego uważa Carpentiera, o którego sile i zręczności wyraża się Dempsey z uznaniem.

— A Harry Wills, pyta go ktoś.

— Jestem gotów w każdej chwili przeciw Wilsonowi wystąpić, gdy powrócę do Ameryki!

—A dokąd pan jedzie dalej?

— Do Berlina. Tam pozostaniemy czas pewien i nie jest wykluczone, iż zawitamy do Wiednia przedtem niż na dłuższy czas pozostaniemy w Paryżu

Dempsey skończył i żegna się z każdym silnym uściskiem dłoni.

W ten sposób przyjął nas Jack Dempsey — bokser światowej sławy, który dziś niema jeszcze 30 lat i znajduje się u szczytu sławy. Niektórzy przypuszczają, iż nastąpi już zmierzch jego sławy.

Jednakże w tym wieku bokserzy są jeszcze w dalszym ciągu niepokonani, słabnąć poczynają w wieku późniejszym.

John L. Sullivan utracił swe wszech światowe znaczenie, mając 34 lata, pokonany przez Corletti'a, Bob Fitsimmous posiadał tytuł mistrza światowego do 37 lat, w którym to roku pokonany został przez Jeffries'a.

Dempsey będzie więc jeszcze przez dłuższy czas walczył. Niema przecież powodu do wycofania się, będąc jeszcze w pełni sił. Oczekują go jeszcze niechybne zwycięstwa i..... dolary.

Rewolucyjka.

Sympatyczna wysepka grecka Samos zbuntowała się.

Miała tam miejsce rewolucja. Raczej... rewolucyjka.

Bracia Yaya zgromadzili dokoła siebie rodzinę i przyjaciół połechtali ambicję kilku przywódców stronnictw politycznych (a jest tych stronnictw w Grecji kilka tuzinów) i wynieśli siebie do godności władców wyspy. Już za panowania Konstantyna urządzili to samo na dłuższy czas całkiem bezkarnie.

Tym razem jednak pomieszali politykę z bandytyzmem.

Przemycili broń, wypuścili z więzień przestępców, „skonfiskowali" na rzecz funduszu rewolucyjnego kasę miejską w Bathy, co im przyniosło 800 tysięcy drachm, i przywłaszczyli sobie przy okazji gotówkę z trzech filji banków.

Następnie zaczęli „rządzić", ochoczo wesoło, swobodnie.

Grecka siła zbrojna na wyspie, licząca 7 ludzi, została rozbrojona.

O, biedny komendancie portu! Jeszcze do niedawna tak uprzejmie oprowadzałeś turystów po wysepce, wyrażając niezadowolenie ze swego stanowiska. A teraz staniesz przed sądem wojennym, ponieważ byłeś zbyt cichym ponieważ nie stłumiłeś rewolucji, pozwalając się natomiast rozbroić!

Podczas gdy szczęśliwi bracia Yaya spoglądali z balkonu swej chałupy na opanowaną Samos, zbliżało się już ku nim szybkimi krokami przeznaczenie.

Pełną parą pruły morze greckie okręty wojenne, nabite wojskiem. O brzasku odbywa się w trzech punktach jednocześnie lądowanie. Ciężkie granaty wystraszają rebeljantów w góry.

Oddziały piechoty wdzierają się na wyżyny. Gdzieniegdzie pada kilkanaście strzałów. Jest kilku zabitych.

Panowanie braci Yaya trwało zaledwie kilkanaście godzin. Za kilka miesięcy nikt o nich nie będzie pamiętał.

Ale wino z wyspy Samos będze przysmakiem jeszcze wielu wieków.

Dowodzi to jednak niezbicie znacznej wyższości grona winnego nad polityką.

F. E.

Miarą kultury — są nakłady pism.

Prasa paryska posiada największą ilość czytelników.

Każdy francuz kupuje dziennie dwie gazety.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki".)

Dnia 23 czerwca 1925.

Paryż posiada zgórą 50 dzienników.

Francuskich dzienników wychodzi w Paryżu przeszło czterdzieści. — Oprócz tego są cztery dzienniki angielskie, cztery rosyjskie oraz jeszcze kilka pism w innych językach, jak naprzykład polski, żydowski i t. d.

Żaden dziennik paryski nie wychodzi więcej, jak jeden raz dziennie.

Odpowiednio do tego, są pisma poranne, południowe i wieczorowe.

Pisma te ukazują się zawsze, niezależnie od jakichkolwiek świąt. Nawet podczas Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy gazety wychodzą tak samo, jak w dzień powszedni: w przeddzień świąt, podczas pierwszego i drugiego dnia świąt oraz w dzień poświąteczny.

Pierwszego maja strejkują tylko pisma lewicowe: socjalistyczne, komunistyczne i niektóre dzienniki radykalne.

Prasa paryska zajmuje pierwsze miejsce na świecie, zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym.

Ani Londyn, ani Berlin, ani Nowy Jork, nie mówiąc już o stolicach mniejszych państw europejskich i amerykańskich, nie może się poszczycić tak pięknie i bujnie rozwiniętą prasą.

Pod względem jakościowym, prasa paryska stanowi wzór znakomitej informacji.

Dzienniki tutejsze są doskonale poinformowane o życiu Paryża, Francji i wszystkich państw świata. Siedząc w Paryżu, wie się dobrze, co się dzieje w każdym, najdalszym nawet, zakątku Starego i Nowego świata. Informacje te dotyczą życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego. Najlepiej jest postawiony dział polityczny. Szwankuje nieco dział gospodarczy, lecz da się to objaśnić w ten sposób, że Paryż posiada moc doskonałych tygodników i czasopism ekonomicznych. Jeżeli więc ktoś specjalnie zajmuje się życiem gospodarczem, to może korzystać z tych świetnie prowadzonych i niedrogich pism.

Pod względem ilościowym, prasa paryska bije rekord w porównaniu z prasą jakiegokolwiek miasta na świecie

Imponujące są nakłady głównych dzienników paryskich.

Dla przykładu podamy tu kilka liczb „Le Petit Parisien", pierwszy pod względem nakładu dziennik świata, bije 1 i pół milj. numerów dziennie. Bezpośrednio po nim następuje „Le Matin" (1 miljon), dalej kroczy „Le Journal" (1 miljon 300 tys.), następnie nacjonalistyczne „Echo de Paris" (800 tys.), następne miejsce zajmuje największy dziennik wieczorowy „Intransigeant" (500 tys.), dalej naczelny organ kartelu lewicowego „Le Quotidien" (400 tys.), ilustrowany „Excelsior" (200 tys.) i t. d.

Dodajmy tutaj, że największy londyński „Daily Mail" bije około półtora miljona, a żadne pismo amerykańskie nie ma nawet miljona egzemplarzy.

W ten sposób prasa paryska posiada największy nakład na kuli ziemskiej.

Z politycznego punktu widzenia, ta potężna prasa stanowi istną mozajkę najrozmaitszych kierunków i prądów ideowych.

Pomimo to, są w Paryżu dzienniki informacyjne, nie związane z żadnem stronnictwem politycznem. Do takich pism należą przedewszystkiem 3 wielkie dzienniki bulwarowe: „Le Petit Parisien", „Le Matin" i „Le Journal".

Są to ogromne przedsiębiorstwa handlowe, obliczone na jaknajwiększy zysk i gotowe służyć każdemu, kto dobrze zapłaci.

Jeżeli chodzi o **główne organy** poszczególnych stronnictw, to zacytujemy następujące:

Rojaliści: „Action Francaise",

Nacjonaliści: rano „Echo de Paris", oraz wieczorem „Liberte", „Intransigeant", „Temps", „Journal des Debats"

Loucheur: „Le Petit Journal",

Radykali: rano „Le Quotidien", „L'Oeuvre", „L'Ere Nouvelle" i wieczorem „Paris-Soir",

Socjaliści: „Le Peuple",

Komuniści: „L'Humanite".

Zaznaczamy tu, że niektórzy socjaliści pisują do pism radykalnych.

Jakie są przyczyny tego szalonego rozkwitu prasy paryskiej?

Otóż nam się wydaje, że działają tu dwa momenty.

Pierwszy natury ideowej, drugi — finansowej.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że ludność Paryża i wogóle całej Francji znajduje się na wysokim poziomie rozwoju umysłowego.

Ludność ta, nietylko w miastach, ale i na wsi dużo czyta.

We Francji prawie każdy człowiek kupuje dwie gazety dziennie. Nic więc dziwnego, że prasa paryska, która w kolosalnych ilościach idzie na prowincje, cieszy się takiem powodzeniem....

Drugi ...ś moment posiada charakter materjalny.

W Paryżu gazeta kosztuje 20 centimów. To jeszcze lepiej objaśni nam zadane powyżej pytanie o przyczynach rozkwitu tutejszej prasy...

Kiedyż my w Polsce dojdziemy do podobnej potęgi słowa drukowanego?

Wtedy właśnie, gdy zostaną spełnione powyższe dwa momenty. Wtedy, gdy ludność naszego kraju stanie na tak wysokim poziomie umysłowym, jak ludność Francji i wtedy, gdy nasze pisma będą w stanie odpowiednio obniżyć cenę gazety.

Dużo lat upłynie, zanim podniesie się kultura szerokich mas ludności naszych miast i wsi.

Dużo też czasu upłynie, zanim kierownictwo naszych pism znajdzie się w tak pomyślnych warunkach finansowych, że będzie mogło uprzystępnić dziennik szerokim rzeszom ludności.

Dziś warunki te są bardzo trudne. Ogromna, w porównaniu z Zachodem, drożyzna papieru, maszyn drukarskich farb i t. d. nie daje możności ta... gwałtownego obniżenia cen dzienników.

Nie wątpimy jednak, że w niedalekiej przyszłości, warunki te ulegną poprawie, a tem samem poczytność pism polskich znakomicie wzrośnie.

R. W.

Człowiek żyjący 70 lat

zjada w ciągu swego życia 72.000 kilo różnych pokarmów.

Lekarze francuscy dr. Landouzy i dr. Labbe opracowali na mocy ścisłych obliczeń tablice wykazujące ilość pokarmów spożywanych przez człowieka w ciągu całego życia i doszli do wyniku, że przeciętna ilość spożytych przez człowieka pokarmów wynosi tysiąckrotną jego wagę.

Tak np. człowiek spożywa przeciętnie 500 do 600 gramów chleba dziennie, czyli rocznie około 200 kilo, przez całe więc życie (licząc lat 70) około 14.000 kilo t.j. 7.000 bochenków dwukilowych, lub 400.000 bułek (30 gramowych). Mięsa zjada człowiek średnio 180 gr. odliczając więc dni postne, wypadnie rocznie 56 kilo, w ciągu zaś lat 70 około 4.000 kilo.

Gdy tę ostatnią cyfrę podzielimy na różne rodzaje mięsa spożywanego przez nas, otrzymamy następujące wyniki: człowiek żyjący 70 lat, zjada w ciągu swego życia 3 woły, po 700 kilo — 15 baranów po 70 kilo — 5 cieląt po 100 kilo — 3 wieprze po 150 kilo — nie licząc kur, gęsi i innego drobiu i zwierzyny.

Kartofli dziennie spożywa człowiek 350 gramów przeciętnie, czyli rocznie 130 kilo, a przez lat 70 — 9.000 kilo. Kawy spożywa dziennie 6 gramów, czyli rocznie 2 kilo 190 gr. w ciągu zaś lat 70 — 150 kilo. Cukru — dziennie 45 gr. czyli rocznie 16 kilo, a w ciągu 70 lat — 1.20 kilo itd.

Według obliczeń tych samych lekarzy człowiek spożywa dziennie przeciętnie wszystkich pokarmów w ilości 2.850 gr. czyli rocznie 858 kilo 750 gramów, co wynosi przez 70 lat — 60.112 kilo 500 gr. Dodawszy do tego napoje i inne specjalne pokarmy w ilości 12000 kilo przez całe życie otrzymamy cyfrę: 72.000 kilo.

FELJETON

SAPPER.

Morderstwo.

List ten był dla mnie głosem z za grobu. Najpierw charakter pisma był dla mnie zupełnie obcy, potem, w mózgu moim poczęło się coś rozpaśniać. W ciągu dwudziestu lat można wiele zapomnieć.

Trzymałem w ręku kopertę, na której widniał stempel pocztowy z New-Jorku.

Jim Teatherstone, dawny mój przyjaciel, mieszkał więc w Ameryce.

Po tragicznym wypadku, jaki mu się zdarzył przerwany został między nami kontakt, straciłem go zupełnie z oczu i kilkuletnie poszukiwania nie odniosły żadnego skutku.

Niespostrzeżenie myśli moje cofnęły się do tych czasów, gdy widzieliśmy się poraz ostatni...

Wróciłem koło północy do mieszkania, gdy zadzwonił telefon na moim biurku

Byłem bardzo zmęczony i miałem zamiar położyć się już do łóżka tembardziej, że nazajutrz występowałem w charakterze obrońcy w wielkim procesie kryminalnym.

— Czy mówi Mr. Pollock? — krzyczał ktoś przez telefon.

— Tak jest... Kto mówi?...

— Policja... Pan będzie łaskaw zgłosić się do nas, przyprowadzono mr. Teatherston'a, który chce zasięgnąć u pana pewnej rady.

Sądziłem, że Jim, jak zwykle, miał znowu pewno jakąś awanturę i czeka na mnie, bym go wyratował. Rozgniewało mnie to jeszcze bardziej i odpowiedziałem:

— Nie zaszkodzi przecież, jeśli jutro tę sprawę załatwię!

— Ależ sprawa jest poważna!... głos policjanta brzmiał stanowczo i poważnie, wobec czego przyrzekłem, że natychmiast przyjadę.

Komisarz policji przyjął mnie z poważną miną i rzekł odrazu bez wstępów:

— Popełnione zostało morderstwo, mr. Pollock!

Spojrzał na niego przerażony:

— Sądzi pan, że morderstwa dokonał mr. Teatherstone.

Skinął głową:

— Tak...

— To niemożliwe! — zawołałem — Kogo on zamordował?

— Niejakiego Johna Parsona... Najlepiej będzie jeśli pan z nim osobiście pomówi... On panu wszystko powie... ta cała sprawa wygląda bardzo tajemniczo... On wcale nie zaprzecza — przyznaje się do popełnienia zbrodni...

— W jaki sposób go zamordował?

— Wystrzałem z rewolweru w mieszkaniu Parsona. Zechce pan łaskawie pójść ze mną?

Poszedłem za nim automatycznie. Jim siedział na tapczanie ze zwykłym uśmieszkiem na twarzy

— Bardzo mi przykro, że fatygowano cię wśród nocy, ale pan komisarz pewno ci już powiedział, że jestem w bardzo przykrej sytuacji...

— Ależ, Jimie — to pewnie straszna pomyłka!

— O tem niema mowy. Mówiłem już panu komisarzowi. Dziś zrana udałem się do Parsona z prośbą Gdyby mej prośby wysłuchał — żyłby jeszcze. Nie spełnił jednak mej prośby, sądząc, że żartuje... A ja nie żartowałem...

Z trwogą spojrzałem mu w twarz:

— A więc to było z góry wykonane morderstwo!

— Tak...

— Kim jest ten mr. Parson?.. Nic jeszcze o nim nie wiem!..

— Znałem go też dopiero od dzisiaj zrana, ale mogę cię zapewnić, że jest to największy łotr pod słońcem! Z punktu widzenia prawa popełniłem morderstwo, lecz właściwie uwolniłem świat od najniebezpieczniejszego łotra.

— To wszystko jedno, czy on był łotrem czy też uczciwym człowiekiem. Powiedz mi lepiej czegoś żądał od niego?

— Spodziewałem się tego pytania, ale, niestety, nie mogę ci dać odpowiedzi...

— Dlaczego Jestem przecież twoim obrońcą?..

— Wiem o tem.

— Nie pomogą żadne wykręty, muszę wiedzieć całą prawdę.

Uśmiechnął się smutnie i rzekł:

— Wszystko możesz wiedzieć, lecz tego się nie dowiesz... Wierz mi, skłaniają mnie do ukrywania prawdy bardzo ważne powody.

Starałem się z nim mówić spokojnie, prosiłem, błagałem, wreszcie uniosłem się gniewem — nic nie pomogło — milczał jak grób. Zdołałem tylko dowiedzieć się, że żądał od Parsona wydania jakiegoś przedmiotu, lecz Parson wyśmiał się z niego i Jim w przystępie zdenerwowania zamordował go.

— Potem — dodał Jim — zamknąłem drzwi, zdjąłem kluczyk, zawieszony na jego szyi otworzyłem szufladkę i wyjąłem poszukiwany przedmiot. Drzwi były tak mocno przymknięte, że nie otwarły się pod naporem służby. Spaliłem znaleziony przedmiot, potem otworzyłem drzwi i oddałem się w ręce policji. To jest wszystko.

Z wyjaśnień tych nie mogłem dowiedzieć się wszystkiego. Jim uparł się i nie chciał wyjawić nazwy przedmiotu.

Po pewnym czasie nastąpiła sprawa.

Sala sądowa zapełniona była publicznością. Jim siedział na ławie oskarżonych w towarzystwie dwóch policjantów.

Przyglądał się spokojnie na wszystkie strony.

Prokurator rozpoczął swą mowę:

— „Wiemy wszyscy doskonale o tem, że John Parson był marną kreaturą, co wynika z oświadczeń świadków i z papierów, pozostałych po zamordowanym. Ale prawo angielskie opiekuje się wszystkimi bez wyjątku Tylko władze mają prawo wymierzać karę. Człowiek, który zamordował — musi ponieść śmierć.

Sprawa była wyjaśniona. Ażeby jednak wyczerpać wszystkie środki obrony, zapytałem oskarżonego:

— Czego pan żądał od oskarżonego!

— Na to pytanie nie mogę dać odpowiedzi...

— Czy chodziło tu o honor kobiety?..

Jim wahał się przez chwilę, poczem rzekł:

— Tak...

— Kim była ta kobieta? — padło pytanie ze strony przewodniczącego.

— Tego również nie mogę powiedzieć...

— Może zechciałby pan na kartce napisać nazwisko kobiety, by zachować tajemnicę?..

— Nie.

— Czy ona mieszka w Londynie?

— Ta kobieta nie żyje... — odparł spokojnie Jim.

Na sali zapanowała cisza...

(d. c. n.)

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC
30
WTOREK

Dziś: Wsp. św. Pawła
Jutro: Najśw. Krwi P. J. Chr.

—:—

Wschód słońca o g. 3.17
Zachód o g. 7.53
Wsch. księżyca o g. 10.18
Zachód o g. 6.12
Długość dnia 15.38
Przybyło dnia g. 9.20

Dzień podatków.

Dziś upływa termin wpłacenia całego szeregu podatków.

W dniu dzisiejszym upływa ostateczny termin wpłacenia całego szeregu podatków.

W dniu dzisiejszym najpóźniej musi być zapłacona trzecia rata podatku majątkowego, połowa zeznanego podatku dochodowego wraz z zeznaniem, oraz trzecia rata podatku miejskiego od lokali.

W razie niewpłacenia tych podatków, należność będzie ściągnięta w drodze licytacji z dołączeniem kosztów egzekucji i kary. (b)

Podrożało!

O ile — dowiemy się dopiero w czwartek.

W czwartek, dnia 2 lipca odbędzie się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania w miesiącu czerwcu, w porównaniu z miesiącem majem. Według prowizorycznych obliczeń wykaże się mała zwyżka kosztów utrzymania, która powstała wskutek podwyższenia ceny chleba i niektórych artykułów codziennej potrzeby. (b)

Hallo! Telefony?

Źle słychać — będzie strejk...

Zatarg z zarządem telefonów łódzkich zaostrzył się, gdyż wbrew oświadczeniu przedstawicieli P. A. S. T. w ministerstwie w Warszawie, oddział łódzki P. A. S. T. nie honoruje dotychczasowej umowy z pracownikami przy obliczaniu zarobków, w sprawach urlopów i t. p.

O ile powtórny memorjał wysłany przez związek nie odniesie skutku, należy się liczyć z możliwością wybuchu strejku. (b)

Na teren sejmu

przesuwają pracownicy miejscy swoje bolączki.

W związku z uchwałami wiecu pracowników miejskich, zarządy związków pracowników instytucji użyteczności publicznej wszczęły akcję za pośrednictwem posłów robotniczych, by sprawę redukcji i klasyfikacji urzędników magistrackich przenieść na teren sejmu. (b)

Taxis jedzie!

Za dziesięć dni powiększy się ilość samochodowych dorożek na ulicach Łodzi.

Mimo, iż na mieście ukazało się już kilka samochodów z taksometrami, magistrat wyda resztę koncesji dopiero za tydzień lub za 10 dni, gdyż zatwierdzone przez radę miejską przepisy o dorożkach samochodowych winny się ukazać przedtem w dzienniku urzędowym województwa i w „Dzienniku zarządu miejskiego“. (b)

Zaliczenie służby okupacyjnej do emerytury. Związek polskich nauczycieli szkół powszechnych otrzymał zawiadomienie z zarządu głównego, że ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z ministerstwem skarbu wyjaśnia, że czas pracy nauczycielskiej w szkołach powszechnych gminnych, wiejskich lub miejskich na obszarze byłego Królestwa Kongresowego od chwili ewakuacji władz rosyjskich aż do chwili objęcia szkolnictwa na tym obszarze przez władze polskie, t. j. spełnianej czynnie w okresie rządów austrjackich, względnie niemieckich władz okupacyjnych — podlega zaliczeniu do wysługi emerytalnej na podstawie ust. 1 art. 81 ust. z dnia 11 grudnia 1923 roku, jako zaborcza służba państwowa u tych nauczycieli z publicznych szkół powszechnych, którzy wstąpili następnie do służby polskiej. (p

Czy wyroby monopolu tytuniowego zawierają domieszki, szkodliwe dla zdrowia.

Dyrekcja monopolu tytuniowego twierdzi, że nie.

Otrzymaliśmy komunikat następujący:

W związku z zanotowanemi w niektórych pismach pogłoskami jakoby wyroby fabryk polskiego monopolu tytoniowego zawierały odmieszki szkodliwe dla zdrowia dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego komunikuje, że wbrew zwyczajowi, stosowanemu niejednokrotnie na zachodzie (a w szczególności w fabrykach niemieckich), polskie fabryki monopolowe nie używają w najmniejszym nawet procencie żadnych surogatów, a wyroby monopolowe, sporządzane są wyłącznie z oryginalnego surowca tytoniowego.

Surowiec tytoniowy, zakupywany przez monopol zagranicą jest przy odbiorze dokładnie badany, a odnośne ekspertyzy nie wykazały jakiejkolwiek próby ze strony dostawców podsunięcia zamiast surowca tytoniowego, jakiegoś surogatu.

Jeśliby wyjątkowo w opakowaniu monopolowem znalazło się jakieś obce ciało (?), to może to być tylko wynikiem przeoczenia ze strony robotnicy; wypadki takie karane są przez zarząd monopolu bardzo surowo.

Zaznaczyć przytem należy, że może tu chodzić jedynie o ciała obce, tego rodzaju jak skrawki atrykułów pomocniczych (papier, tektura, bibułka i t.p.), w żadnym wypadku nie może być mowy o znalezieniu w opakowaniu monopolowem ciał obcych, rodzaju odpadków roślinnych.

Dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego gotowa jest rozpatrzeć wszystkie indywidualne zażalenia na ewent. usterki fabrykacyjne w wyrobach monopolowych; zgłaszanie tych usterek do dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego przyczyni się też do usunięcia niedbalstwa ze strony personelu robotniczego, z czem władze monopolowe stale walczą.

——:o:——

Łódź stanie się ośrodkiem komunikacji lotniczej

Poznań — Łódź — Warszawa.

Spółka akcyjna „Aero“ w Poznaniu zwróciła się do magistratu m. Łodzi z następującą propozycją:

Spółka otrzymała z ministerstwa kolei koncesję na uruchomienie linji lotniczej Poznań-Łódź-Warszawa, oraz ma otrzymać w najbliższym czasie koncesje na inne połączenia. Wobec powyższego spółka „Aero“ proponuje magistratowi m. Łodzi, by w razie uruchomienia linji wspomnianej miasto Łódź wzięło udział w kapitale zakładowym w wysokości około 30.000 zł. albo zobowiązało się do przejęcia na siebie kosztów dzierżawy hangaru i lotniska w Łodzi.

Propozycję sp. akc. „Aero“ magistrat postanowił przesłać wydziałowi finansowo-obrachunkowemu dla zbadania i zajęcia stanowiska.

——:o:——

Jak robić odpisy na amortyzację

przy obliczaniu podatku dochodowego.

W związku z przepisami rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o bilansowaniu w złotych z dnia 25 czerwca 1924 r. (Dz. U.R.P. nr. 55 poz. 542) ministerstwo skarbu, z uwagi na postanowienia art. 6 ustawy o państwowym podatku dochodowym w brzmieniu, ogłoszonem w rozporządzeniu ministra skarbu z 14 lipca 1923 (Dz. U.R.P. nr. 77 poz. 607) oraz ze względu na okólnik z 23-go kwietnia 1924 r. L. DOP. 526-II. zarządziło — okólnikiem z 8 maja 1925 r. L. DOP. 145-II — co następuje:

1. Przewidziane w powoływanym art. 6 ustawy o podatku dochodowym **odpisania na zużycie** winny być, począwszy od roku podatkowego 1925 uskuteczniane na zasadach, wyłuszczonych w par. 16 rozporządzenia ministra skarbu z 14 maja 1921 r. (Dz. U.R.P. nr. 48 poz. 298).

Za podstawę do ustalenia wysokości odpisań służyć ma wartość przedmiotów, podlegających zużyciu, wykazana w zamknięciu rachunkowem roku operacyjnego (gospodarczego), miarodajnego do ustalenia podstaw wymiaru podatku, o ile przed dniem tego zamknięcia sporządzono, bilans otwarcia w złotych w myśl wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25. 6. 1924 r.

O ile zaś przed dniem zamknięcia roku operacyjnego (gospodarczego) nie został sporządzony bilans otwarcia w złotych, wówczas za podstawę do ustalenia wysokości omawianych odpisań należy przyjąć wartość przedmiotów wykazaną w bilansie otwarcia w złotych, sporządzonym po dniu zamknięcia roku operacyjnego, miarodajnego do ustalenia podstaw wymiaru pod warunkiem wszakże, że wartość przedmiotów, nabytych w okresie między dniem zamknięcia roku operacyjnego (gospodarczego), a datą sporządzenia bilansu otwarcia w złotych, zostanie wyeliminowaną.

2. **Zamiast uskutecznienia odpisań w sposób wskazany w części pierwszej niniejszego zarządzenia, przedsiębiorstwa przemysłowe, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, mogą o ile chodzi o rok** podatkowy 1925, potrącać tytułem odpisań, na zużycie najwyżej 25 proc. dochodu podatkowego w trybie przewidzianym odnośnie do roku podatkowego 1924 w okólniku ministerstwa skarbu z 23-go kwietnia 1924 r. L. DOP. 526-II. M.

——:o:——

W karetce pogotowia poprzez miasto.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

21-letni robotnik fabryki Bukieta Erwin Cypel w mieszkaniu własnem przy ulicy Trelenberga (Radogoszcz) nr. 34 w celu samobójczym napił się jodyny.

W mieszkaniu przy ul. Jerzego 19 18-letnia Olga Jasińska służąca, pozostająca obecnie bez pracy targnęła się na życie wypijając sporą dozę esencji octowej.

Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł desperatkę do szpitala św. Józefa.

W mieszkaniu przy ul. Towarowej nr. 2 żona woźnicy Florentyna Wadowska w celu samobójczym napiła się niewiadomego płynu.

Lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka odwiózł ją w stanie groźnym do szpitala.

Na schodach domu nr. 13 przy ulicy Pomorskiej usiłowa się otruć jodyną 18-letni Uszer Ilmann. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Przy ul. Piotrkowskiej 132 w celu samobójczym napiła się sublimatu 22-letnia Stanisława Kowalska, zam. przy ulicy Wodnej 1j.

Lekarz pogotowia udzielił denatce pierwszej pomocy i odwiózł ją do szpitala przy ul. Drewnowskiej. (b)

STARUSZKA POD KOŁAMI WOZU

Na ulicy Piotrkowskiej obok nr. 170 przejechaną została przez wóz 81-letnia Kmichała, uległszy potłuczeniu głowy w okolicy czoła i złamaniu prawej kości ramieniowej.

PSY KĄSAJĄ

Na Zielonym Rynku nr. 3 pokąsany został przez psa 6-letni syn sklepikarza Tobjasz Lewkowicz.

Chłopca opatrzył lekarz pogotowia na stacji.

NAPAD NA ULICY ZGIERSKIEJ

Nocy onegdajszej został napadnięty na ulicy Zgierskiej przez nieznanych osobników St. Śmierczkowski, (Chmielna 14)

Napastnicy zrabowali mu kapelusz i laskę, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.



TEATR MIEJSKI

Dziś i jutro, po cenach najniższych, od 50 gr. do 2,50 gr. sensacyjna sztuka w 6-ciu obrazach Eugenjusza Czirikowa „Komisarz sowiecki“, która jest co dzień owacyjnie przyjmowana przez publiczność. W rolach głównych pp. Wołoszynowska, Dunajewska, Białoszczyński i Wroński.

Początek o godz. 8,45 wiecz.

TEATR LETNI W PARKU STASZYCA

Dziś i jutro po cenach najniższych od 1 zł. do 2,50 kapitalny pasjans swojski R. Toma z muzyką p. Breczkowskiego „Hrabina Tłomok“ urozmaicony licznemi śpiewami i tańcami, z pp Jakubińską, Jerzmanowską, Łapińską, Rodowiczową, Komornickim, Tatarkiewiczem, Krellem Mrozińskim, Szubertem Wybrańskim i Zniczem.

Początek o godz. 9 wieczorem.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Jak wiadomo, w celu zachęcenia jak najszerszych warstw do zwiedzania jedynej placówki sztuk plastycznych w Łodzi, dyrekcja Galerji przeznaczyła do rozlosowania obrazy wśród posiadaczów rocznych kart wejścia, obecnie zaś rozszerzyła ten przywilej na wykupujących normalny bilet wejścia. Najbliższe rozlosowania obrazu Bończy-Rutkowskiego „Wilki“ odbędzie się w miesiącu lipcu, po sprzedaży 750 biletów wejścia, z których każdy ma swój numer. Obecna wystawa. J. Kidonia i St. Domaradzkiego uzupełniona została pracami M. Czepitv i W. Zaboklickiego.

Namiętny Jan chciał zgwałcić

nieletnią Stasię.

Zamieszkała we wsi Rokicie Stanisława Ludwiczek złożyła w urzędzie śledczym zameldowanie, że gdy szła do Łodzi z mlekiem na 3 klm. od wsi podszedł do niej znany jej od dawna Jan Woźniakowski zamieszkały w Łodzi przy szosie Pabjanickiej 33 i czynił jej niecne propozycje.

Gdy Stanisława Ludwiczek poczęła wołać o pomoc Woźniakowski usiłował dokonać na niej gwałtu, lecz zwabieni przechodnie krzykiem napadniętej odpędzili zwyrodniałego osobnika i oddali go do dyspozycji policji, która skierowała sprawę do prokuratora. p.

Dozorca, miotła i żona.

Dozorca domu nr. 38 przy ul. Wschodniej, Wąsowski pokłóciwszy się ze swą żoną pobił ją miotłą. Lekarz pogotowia opatrzył ranną w 5 kom. p. p.

Bójka na ulicy.

Na ulicy Pomorskiej nr. 152 wynikła bójka, podczas której 40-letni pracownik sezonowy przy kanalizacji, Franciszek Wojciechowski, będąc w stanie pijanym otrzymał 3 rany tłuczone głowy. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy poszkodowanemu, pozostawił go na miejscu.

Pod kołami dorożki.

Na ulicy Sienkiewicza 65 najechana została przez dorożkę żona dozorcy domu 65-letnia Ernestyna Bartoszowa, odniósłszy ranę głowy. — Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy.

Z „UZDROWISKA“

Zarząd łódzkiego towarzystwa pielęgnowania chorych i „Uzdrowiska“ pragnąc w dalszym ciągu przyjść z pomocą niezamożnej inteligencji, urządza drugi sezon na ulgowy wyjazd do „Uzdrowiska“ dla kobiet, który nastąpi w dniu 16 lipca br.

Zapisy odbędą się dnia 29 i 30 czerwca br. w kancelarji towarzystwa, Cegielniana nr. 57.

Petentki winny się zgłosić z dowodem osobistym w oznaczonym terminie, gdyż liczba miejsc jest ściśle ograniczona.



WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZAWODY O PUHAR KLASY B.

G.M.S — Hakoah 4:2 (0:1).

Tradycyjny pech Hakoahu w spotkaniach z GMS.-em. Należy podkreślić brak karności u niektóych graczy Hakoahu, pozwalający sobnie na rożne wybryki.

Sędzia p. Dancygier.

P.T.C. — Concordia 8'7.

Concordia prawdopodobnie zyska walcower.

Sędziował p. Biza.

ZAWODY O PUHAR KLASY C.

Bar-Kochba — Zjednoczenie 2:1.

Celowa gra Bar-Kochby, która poraz pierwszy przystępuje do gry w pełnym składzie.

Bramki zyskali Świętowicz i Reuter (z karnego rzutu) dla Bar Kochby. Jedyna bramka dla Zjednoczenia pada również z rzutu karnego.

Rudzkie Tow. — Hasmonea 8:2.

Zwyciestwo zasłużone rudzian.

Sokół (Zd. Wola) — Rapid. 4:0.

Niespodziewana klęska Rapidu.

Zawody o mistrzostwo Polski.

POGOŃ — WARTA 4 : 1 (1:1)

Poznań, 28 czerwca

Rewanżowe zawody o mistrzostwo Polski między lwowską Pogonią a miejscową Wartą, przyniosły zupełnie zasłużone zwycięstwo Pogoni w stosunku 4:1. Pierwszą bramkę zyskuje Warta z karnego przez Kosickiego, poczem Pogoń z zamieszania podbramkowego wyrównuje Po przerwie uwidacznia się przewaga lwowian, którzy uzyskują kolejno trzy bramki ze strzałów Bacza (2) i Słoneckiego (1). Zawody prowadził b. dobrze p. Grabowski.

W. A. C. — POLONIA 9:2 (6:1)

Warszawa 28 czerwca

Zawody międzynarodowe między wiedeńską drużyną W. A. C. i Polonią, skończyły się wysokocyfrową przegraną tych ostatnich.

Goście pokazali grę o bardzo wysokim poziomie technicznym i taktycznym. Bramki dla gości uzyskali: Durschnit i Schneider po dwie, Deina i Huber po jednej, Jenny 3. Dla Polonji 2 bramki strzelił Grabowski. Wiedeńczycy grali z czterema rezerwowymi, Polonia z dwoma.

W. A. C. — POLONIA 3:1 (2:1)

Warszawa, 29 czerwca

Dzisiaj odbyły się tutaj rewanżowe spotkania między powyższymi zespołami, zakończone wynikiem 3:1 (2:1) dla W. A. C. Bramki dla wiedeńczyków uzyskali: Klischtera, Durschnit i Huber. Dla Polonji Tupalski.

SPORTKLUB (Wiedeń) — TEAM CZARNI — HASMONEA 5:2 (1:1)

Lwów, 29 czerwca

Rozegrane wczoraj zawody teamu Czarni — Hasmonea przeciw wiedeńskiemu Sportklubowi, przyniosły zasłużone zwycięstwo tym ostatnim w stosunku 5:2 (1:1).

SPORTKLUB — CZARNI 4:0

Lwów, 29 czerwca

W dniu dzisiejszym goście wiedeńscy grali z klubem Czarnych, wygrywając w stosunku 4:0

CRACOVIA — VIENNA 2:1

Kraków, 29 czerwca

Goście bardzo dobrzy technicznie, pokonani zostali przez ambitnie grającą Cracovię. Sędziował b. dobrze dr. Lustgarten. Rewanż pomiędzy powyższymi zespołami odbędzie się w środę.

Wczoraj odbył się tutaj mecz między Zwierzynieckim K. S. a Jutrzenką zakończony zwycięstwem Zwierzynieckiego w stosunku 3:2 (1:2). Zawody Wisła z Wawelem zakończyły się zwycięstwem pierwszych w stosunku 3:2 (2:0).

BUDAPESZT — KRAKÓW

Kraków, 29 czerwca

Krakowski korespondent donosi nam, że we wtorek dnia 7 lipca, odbędą się międzymiastowe zawody w piłkę nożną między Budapesztem a Krakowem.

POGOŃ (Katowice) — AMATORSKI K. S. 4:2 (3:0)

Katowice, 29 czerwca

Zawody między Pogonią katowicką a Amatorskim Klubem Sportowym zakończyły się zwycięstwem pierwszych w stosunku 4:2 (3:0)

MIEDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY W POZNANIU

Poznań, 29 czerwca

W dniu dzisiejszym odbyły się tutaj międzynarodowe zawody tennisowe A. Z. S. Akademicki Związek Sportowy (Poznań), zwycięża Akademicki Związek Sportowy (Praga Czechosłowacja) w stosunku 3:2. W barwach AZS-u poznańskiego brali udział: Foerster, Mikołajewski i Żółtowski.

MISTRZOSTWO A. Z. S. W TENNISIE

Poznań, 29 czerwca

MistrzostwoZ AS-u poznańskiego w tennisine na rok 1925, zdobył Foerster, bijąc Żółtowskiego 6:1, 8:6, 6:2. Jednocześnie odbyły się mistrzostwa dla pań które zdobyła p. Dubieńska, która zwyciężyła p. Daniszewską 6:4, 6:1.

Nauka o Polsce spółczesnej

W lipcu w jednej z uroczych miejscowości podkarpackich w Skolem, związek nauczycieli polskich szkół powszechnych urządza kurs nauki o Polsce współczesnej.

Kurs ten trwać będzie 4 tygodnie. — Opłata wyniesie 70 zł. wraz z umieszczeniem. Zgłoszenia należy kierować pod adresem Teofila Szumańskiego, Lwów, Łyczakowska 5. (p)

Prenumerata „Republiki“ wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Republika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i ześlub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki“, Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman